№ 111. Warszawa, Wtorek 15/27 Kwietnia Rok 1858.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych, wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7. kop. 20 (złp. 48); kwartalnie rs. 1 kopiejek 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.)

KRONIKA

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie zaś sama opłata jak na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Jutro Ś. Witalisa Męczennika. Wschód słońca o g. 4 m. 38.—Zach. o g. 7 m. 18. | Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391, naprzeciw Saskiego placu. | Dziś rano stopni ciepła 2, wczoraj w poł. ciep. 8. Wysokość wody na Wiśle stóp 6 cali 3.

Z Petersburga, d. 3 (15) kwietnia.

W ukazie Najwyższym, na dniu 14 marca, za własnoręcznym Jego Cesarskiej Mości podpisem, do Senatu rządzącego wydanym, wyrażono: »Budowa kolei żelaznych w Rossji pociąga za sobą tymczasową potrzebę wzniesienia w rozmaitych punktach nad granicą budynków dla składu towarów przywożonych i wywożonych, oraz ulepszeń w portach. Uznając słusznem, zgodnie z przedstawieniem ministra skarbu, roztrząśniętem w Radzie Państwa, ażeby tak wydatki na budowle takowe, jak i inne niezbędne dla dobra handlu zagranicznego, ponoszone były przez tenże handel, rozkazujemy: 1) Pobierać począwszy od dnia 1go lipca 1858 roku na cel powyższy, aż do nowéj decyzji, od wszystkich towarów handlu Europejskiego, tak przywożonych jak i wywożonych, z wyjątkiem mączki cukrowéj i cukru rafinowanego, po 5 kop. od każdego rubla cło stanowiącego. 2) Opłatę takową rozciągnąć na wszystkie towary, które do 1go lipca r. b. pozostawać będą w komorach celnych bez opłaty cła, i 3) Prowadzić na komorach co do téj opłaty osobny rachunek. Senat rządzący nie zaniecha uczynić stosowne co do wykonania niniejszego rozporządzenia.

— Na skutek uchwały komitetu pp. ministrów rozkazano Najwyżéj, przepisy kwarantannowe dotyczące morza Baltyckiego zatwierdzone d. 19 lutego 1857 r. utrzymać w ich mocy obowiązującej, i dla żeglugi 1858 r.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Najjaśniejszy Pan, w skutku przedstawienia JO. Xięcia Namiestnika Królestwa, Najmiłościwiej dozwolić raczył przebywającym za granicą wychodcom Polskim: Felixowi-Antoniemu 2ch imion *Ostrowskiemu* i Antoniemu *Zawidzkiemu*, powrócić do Królestwa Polskiego, na zasadach Najwyższego Ukazu z d. 15 (27) maja 1856 r.

— W dniu wczorajszym w gmachu władz Towarzystwa kredytowego ziemskiego, odbyły się wybory na członków komitetu i dyrekcji głównéj. Głosujących było 184. Po zagajeniu posiedzenia przez JW. radcę tajnego Łaszczyńskiego, gubernatora cywilnego gubernji Warszawskiéj, kommissarza rządowego do téj czynności, przystąpiono do wotowania które okazało następujący rezultat: Hr. Andrzej Zamoyski 130 głosów, pan Siedliski 34, pan Rembieliński 17, pan Szamota 1. Dwa głosy skassowano. Zgromadzeniu wotujących przewodniczył hr. Stadnicki, assessorami zaś byli: W. Dobiecki i hr. Leon Łubieński. Dziś odbywają się wybory w dyrekcji szczegółowéj. Jutro doniesiemy o rezultacie.

— P. Karol Beyer, wydał drugi zeszyt dopełnienia dzieła Edwarda hr. Raczyńskiego *Gabinet Medalów Polskich*, oraz tych które się dotyczą dziejów Polskich. Z czasów Zygmunta III, znajdujemy tu nowych medali 25, a z panowania Władysława IVgo 16, wszystkie odbite w zakładzie fotograficznym wydawcy, z dokładnie objaśniającym textem.

— Dr Szokalski ukończył pierwszy tom *Wykładu popularnego złudzeń fantastycznych, w celu wykorzenienia zabobonów i przesądów ludowych.*

Korrespondencja z Rzymu.

Rzym, d. 10 kwietnia 1858 r.

(Dokończenie.)

W kościele św. Piotra by stanąć blizko ołtarza, po za szeregiem szwajcarskiéj straży, podczas papiezkiego nabożeństwa, trzeba być we fraku; kobiety zaś, dla znalezienia miejsca na gradusach dla nich wystawionych, winny wszystkie mieć czarne suknie i czarne na głowie welony. Te jednak gradusy, pomimo niezmiernéj długości swojéj tak były zapełnione tego roku, iż pilnujący ich szambelanowie świeccy Ojca Ś. (*Camerieri segreti di spada e cappa*) musieli popreztać na daniu miejsca wielu damom pod zapełnionemi już trybunami, dodawszy im straż szwajcarską, by ich nie poduszono. W loży umyślnie dla siebie przygotowanéj znajdowała się tego roku królowa hiszpańska Krystyna z córką, xiężna Badeńska, xiążę Nassau i t. d.

Nic nie masz uroczystszego i wspanialszego nad wstęp Papieża do największéj na ziemi świątyni w dzień Zmartwychwstania Pańskiego. Jako Namiestnik Tego, który śmierć i piekło w dniu tym zwyciężył, był on otoczon całym blaskiem i majestatem najwyższego swego urzędu; kiedy się pojawia chóry śpiewać zaczynają: *Tu es Petrus*, i dwie kapele grają marsz tryumfalny. Przeciągły szelest uginających się przed nim tysiącznych kolan naśladuje szum lasu za nagłym wiatru powiewem. Nad korzącemi się tłumami widać w oddaleniu białą postać papieską, ocienioną śnieżnemi ze strusich piór wachlarzami podobnemi do dwojga skrzydeł i unoszącą się nad falą głów ludzkich jak gołąbka Pocieszyciela nad wodami. Tron jego nositelny opiera się na barkach dworzan, a potrójna korona świecąca by słońce od brylantów, wieńczy jego czoło. Tiara ta jest własnością Ojca ś. Podobną darowaną sobie przed czterema laty przez królowę hiszpańską Izabellę, a oszacowaną na dwa miliony franków, Pius IX sprzedał i pieniądze rozdał na ubogich.

Przed Papieżem postępuje w długim szeregu najprzód kapituła ś. Piotra, potem jenerałowie zakonów, daléj biskupi i arcybiskupi, nareszcie kardynałowie wszyscy w srebrnych infułach. Kardynalskie różnią się białemi na srebrnem tle kratkami, wtedy gdy biskupie są całkiem gładkie. Przy Ojcu ś. idzie senator Rzymski w złotogłowowéj sukni, podkomorzy *(maestro di camera)* i marszałek dworu *(maggiordomo)*, gwardja szlachecka w prześlicznych ponsowych złotem bramowanych mundurach, dworzanie zwani *mazzieri* niosący srebrne buławy, szambelanie duchowni we fioletowych sukniach, prałaci nadworni w czerwonych, szambelanowie świeccy w poetycznym hiszpańskim szesnastowiecznym stroju z kryzami jak na starych obrazach i złotemi łańcuchami i t. d...... Żaden dwór świeckiego monarchy nie przedstawia równie wspaniałego widoku. Wielki ołtarz u ś. Piotra znajduje się, jak wiadomo, pośrodku niemal kościoła, pod olbrzymią kopułą Michała-Anioła. Dla Ojca zaś ś. są przygotowane dwa trony, jeden po prawéj stronie, na którym przyjmuje hołd duchowieństwa i ubiera się do mszy,

---

NOC BEZSENNA.

ROZMYŚLANIA i POWIASTKI

Nieboszczyka Pantofla

Z PAPIERÓW PO NIM POZOSTAŁYCH

ogłoszone

przez

Eleonorę Sztyrmer.

Tom II.

(Ciąg dalszy).

(Patrz Nr. Kroniki 110.)

— Ja? — odpowiedziałem; — o! to nic! ja się tylko dziwię że ludzie mają komuś za złe, że okazuje swoją miłość.

— I sprawiedliwie! — zawołał kusy! bo to zły znak. Prawdziwa miłość jest jak wstydliwe i lękliwe dziewczę, i lubi się okrywać tajemnicą. Miłość bez zasłony, głośna i występująca na scenę, podobna jest do tych kobiet nowéj szkoły, co nieuważają za nieprzyzwoitość, palić cygaro, strzelać z pistoletu, jeździć na dzikim koniu i każdemu śmiało patrzeć w oczy. Są ludzie którzy to lubią. I Alfred też lubił rozprawiać o swojéj miłości.

— Cóż o tem trzymała Marynia?

— Naturalnie że jéj się to podobało, bo to jest dla niewiasty rodzaj tryumfu. Widziała i ona nieraz w salonie ironiczne uśmiechy, dolatywały do niéj złośliwe szepty kobiet, i zalotna hrabina Izabella wmawiała jéj gorliwie, że w towarzystwie, żadna zamężna niewiasta nie ma prawa odróżniać swego męża od innych mężczyzn; — że powinna o nim zapomnieć całkowicie, zakazać mu zbliżać się do siebie, i starać się jedynie o to, żeby obcych mężczyzn oczarować wdziękiem swego obejścia. Wszakże te maxymy, któremi Frenolestes naładował głowę stryjenki, bynajmniéj nie trafiły do przekonania Maryni, tem bardziéj że Alfred stanowczo je wyśmiał, kiedy mu się z niemi zwierzyła.

Pewnego wieczora kiedy Alfred znalazł się sam na sam ze stryjem, (co mu się dopiero pierwszy raz trafiło od przyjazdu do Warszawy), i kiedy w poufnéj pogadance wspomniał o swojéj miłości. Hr. Wacław zaraz na wstępie go zatrzymał i rzekł:

— Ah! ça, mon cher, — jużem cię dawno chciał ostrzedz że się dziwaczysz. C'est mauvais genre!

— Mon oncle, cóż takiego? — spytał synowiec.

— Mon neveu! ludzie w twoim wieku, nie bawią się cackami, choćby były najpiękniejsze, osobliwie przy świadkach, w świecie! Cóż to, proszę ciebie, masz za fantazję, produkować się z umizgami do własnéj żony? Wiem przecie że jéj w domu nie tyranizujesz? pocóż więc dziwaczysz się? C'est ridicule! Chyba żeś zazdrośny?

— Nie mam do tego najmniejszéj przyczyny. Fi donc!

— Tant pis, mon cher! wydajesz się na pośmiewisko zupełnie gratuitement.

— Cóż wtem śmiesznego, że kocham żonę i nie czynię z tego tajemnicy?

— Żebyś był młynarzem, albo kupcem, słowa bym ci nie powiedział. Owszem, — owszem, cieszyłbym się z tego, że tak dobitnie i wymownie okazujesz jéj swoje afekta. W małem kółku twoich znajomych, dans le petit monde roturier, nikt by się ani śmiał z tego ani szydził, bo tam gdzie żony często biją, dobrze jest wiedzieć kto się już pogodził ze swo-

drugi wyższy w głębi chóru, na którym słucha listu apostolskiego i ewangelji po łacinie i po grecku śpiewanéj, oraz komunikuje, gdyż po modlitwie pańskiéj odchodzi od ołtarza, a kardynał djakon przynosi mu komunję ś. Wiele już pisano o niezrównanéj uroczystości podniesienia, gdy nad ukorzonym ludem i uklękłem wojskiem Namiestnik Pański podnosi hostję zbawienia, a potem obracając się do koła zwolna podniesioną błogosławi na cztery wiatry i gdy w tejże chwili kapele wykonywają powolną uroczystą przecudną symfonję, którą echa olbrzyma gmachów powtarzają przeciągle w marmurowéj jego dali.

Po skończonem nabożeństwie o samem południu Papież błogosławi *urbi et orbi* z krużganku ś. Piotra. Plac ogromny okolony nadobną kolumnadą Bernina i upiększony wielkiemi wodotryskami jest całkiem, zapełniony ludem i wojskiem w około środkowego obelisku uszykowanem; sto pięćdziesiąt tysięcy najmniéj czeka pojawienia się papieskiego. Nagle elektryczna iskra przelatuje po tych niezliczonych tłumach, w których cudowna katolicka równość porównała najkosztowniejsze stroje z najprostszemi sukmanami, złociste mundury dostojników z peleryną pielgrzyma naszywaną muszlami jak w średnich wiekach, jedwabne na sążnistych krynolinach suknie, z malowniczym strojem wieśniaczek z Abruzzów; wszystko się korzy i upada, za uderzeniem w bębny szeregi wojska zginają kolano i po nad tłumami zniżającemi czoła do razu, wysoko na krużganku ś. Piotra powstaje Zastępca Chrystusów.... Przyniesiony na swojéj *sella gestatoria* Papież podnosi się znienacka i staje w oczach ludu gdyby zjawisko, bowiem nie widać jak się zbliża i tylko złoty krzyż przed nim zwykle noszony oznajmia jego przybycie. Powstawszy wyciąga on ramiona ku niebu, jak Mojżesz podczas bitwy i błogosławi Rzymowi i światu całemu; taka zaś cichość panuje wtedy na placu, iż słychać aż pod obeliskiem piękny i donośny głos Papieża. W tejże chwili odzywają się wszystkie dzwony kościołów rzymskich i grzmią działa na zamku ś. Anioła. Ta na wysokościach biała rozkrzyżowana postać owiana białemi pióry i panująca wszechwładnem błogosławieństwa skinieniem nad stu kilkudziesięciu tysiącami, które jéj czołobitność oddają, jest najwyższem uosobieniem potęgi ducha, jest największą w świecie i w dziejach postacią. Ta wzniesiona prawica rzucała niegdyś plemiona całe na odległe brzegi Azji dla zdobycia próżnego grobu, ukazywała Wiedeń zwycięzkim Sobieskiego hufcom, rozdawała berła i korony, szczepiła oświatę powszechną, i teraz jeszcze gdy się podnosi z krużganku św. Piotra, tysiączne kolana zginają się przed nią jak kłosy wielkiego łanu pod wiatru podmuchem..... Zaiste w téj chwili niedowiarek nawet czuje iż ta dłoń próżna i bezbronna dzierży klucze królestwa niebieskiego!.....

Po błogosławieństwie papieskiem większa część rodaków naszych znajdujących się w Rzymie zaproszona do xiężnéj Zofji z Branickich Odescalchi udała się do niéj na święcone, które na wspaniałych pokojach jéj pałacu z xiążęcą prawdziwie okazałością zastawione było. Obecność w Rzymie polskiego kuchmistrza dająca się łatwo poznać ze sposobu w jaki przyrządzone było, tudzież liczba Polaków na niém przytomnych, sprawiały miłe złudzenie, iż znajdowaliśmy się w kraju naszym. Z cudzoziemców byli tylko xięstwo Colonna, xięstwo Caracciolo-Avellino, xiąże Caetani z córką xiężniczką Ersilją z Rzewuskiéj urodzoną, margrabia Bandini z żoną, margrabia Origo z żoną i hrabina z Potockich Colloredo-Walhsee ambasadorowa austrjacka z mężem. Z Polaków zaś i Polek, których zbyt wiele było, aby o wszystkich wspominać, wymienimy tylko: panią Augustowę Potocką, panią Teresę Potocką z xiążąt Sapiehów, xiężnę Sapieżynę z hr. Tyszkiewiczów, panią Genowefę Pusłowską z xiążąt Druckich-Lubeckich, hr. Konstancję Rzewuską z Iwanowskich, hr. Łubieńską z hr. Krasińskich, panią Górską z hr. Krasińskich, panią Jełowicką z Kossowskich, hr. Borchową z Hołyńskich, xiężnę Marję Sułkowską z hr. Mycielskich, panią Teresę Kulczycką z margrabiów Castelli-Sant' Eustachio, panią Mangin z hr. Wielhorskich, hr. Dorotę Malatesta z xiążąt Jabłonowskich, panny wojewodzanki Małachowskie, panny Kożuchowskie, i t. d. z mężczyzn zaś byli: hr. Aug. Potocki, hr. Łubieński, Orłowski, Chłapowski, hr. Mycielski, Zdziechowski, hr. Ledóchowski, Korzeniowski pisarz z córką, Korzeniowski kapitan, Górski, Rulikowski, pułkownik Puzyna, Kraszewski, Lachnicki, Stadnicki, Jełowicki, Postępski, Maliński, Nowotny, i t. d... i t. d... Znakomity nasz wieszcz z powodu choroby nie mógł być na święconém.

W wieczór oświetlono kopułę św. Piotra i kolumnadę Berniniego. Nic nie dorówna w malowniczości oświetleniu temu rysującemu najmniejsze szczegóły architektury ognistemi pociągami. Zda ci się iż stanęła do razu ogromna świątynia nie kamieni ale z gwiazd budowana i jaśniejąca łagodném światłem niebieskich planet. Potém na dane hasło spokojny ten blask zamienia się w oka mgnieniu w płomienną łunę, olbrzym kościołów gore cały, a niebotyczne arcydzieło Michała-Anioła przeistoczone w ognistą sferę sieje rzęsiste promienie na włoskie lazury, i krzyż co je wieńczy w iskrzącéj i tryumfalnéj apoteozie ukazuje pomiędzy gwiazdami nieba Rzymowi, kampanji rzymskiéj, górałom sabińskim i łacińskim, i dalekim nawet żeglarzom śródziemnego morza.

Na drugi dzień świąt w wieczór była *girandola*, czyli sławny rzymski fajerwerk na *Monte-Pincio*, na którym znajdowały się tysiące osób.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Telegramy.

Paryż 23 Kwietnia. *Moniteur* ogłasza dekret stanowiący, że wyjątkowo dla kampanji 1857—1858 r. minimum wydatku cukru z buraków zniżone jest z 1400 na 1300 gramów.

Marsylja 21 Kwietnia. Otrzymaliśmy wiadomości z Konstantynopola dnia 14 b. m. Firman mianujący ostatecznie Fuad paszę reprezentantem Porty w kongresie paryzkim został podpisany. Fuad pasza wyjedzie z Konstantynopola około 24 Kwietnia. Wydział spraw zagranicznych powierzony będzie tymczasowo Mehmed paszy b. gubernatorowi Smyrny.

P. de Talleyrand otrzymał rozkaz wyjechania do Francji w d. 12 b. m. Dzienniki donoszą, że konferencje rozpoczną się w Paryżu przed dniem 10 maja. Zgodność co do kwestji dunajskiéj jest zapewniona.

Ajent domu Rothschild w Wiedniu, zaproponował plan utworzenia Banku. Spodziewają się że ta sprawa zostanie tym razem doprowadzoną do rezultatu.

Pewne towarrystwo francuzkie, którego prezydentem jest xiąże de Valmy, otrzyma jak zapewniają, przywileje na rozmaite kopalnie.

Towarzystwo francuzko-hollenderskie podało prośbę o przywiléj na koléj żelazną z Warny do Ruszczuku.

List pułkownika Turr otrzymany w Marsylji zaprzecza pogłosce puszczonéj przez *Press d'Orient* w przedmiocie odkrycia zdrady i skazania na śmierć pułkownika Bangya.

Dzienniki z Malty donoszą, że admiralicja angielska odmawia na téj wyspie najlepszych majtków handlowych do służby w Indjach. Dzienniki te powstają przeciw temu rekrutowaniu, które osłabia źródła siły téj wyspy i pogorsza przesilenie handlowe.

Nowe nieporozumienie zagraża wybuchnięciem między Persją i Anglją. Ta ostatnia utrzymuje, że ostatni traktat pokoju nie jest wprowadzony w wykonanie, że kilka tysięcy jeńców afgańskich pozostaje dotąd w rękach władz perskich, i że niezawisłe terrytorja Afganistanu nie zostały zwrócone.

Londyn 22 Kwietnia. Na odbytem przed chwilą posiedzeniu Izby niższéj, na zapytanie p. Roebuck, attorney jeneralny odpowiedział, że rząd nie ma zamiaru prowadzić dalej procesu Bernarda. Mocja p. Wyse mająca na celu zapewnić parlamentowi większą kontrollę nad służbą dyplomatyczną, zbijaną była przez rząd, przez lordów Palmerston i Russell, i przy głosowaniu upadła większością 142 głosów przeciw 114.

W Izbie wyższéj bill o żydach przeszedł przez drugie odczytanie. Rozprawy zostały odłożone do trzeciego czytania. Lord Malmesbury złożył Izbie papiery tyczące się sprawy statku *Cagliari*. *(Neue Preussische Zeitung.)*

ANGLJA.

Londyn 21 Kwietnia. W datowanym wczoraj artykule *Times* pisze:

Kanclerz skarbu przy wczorajszem przedstawieniu swoich planów finansowych, nie pozwolił sobie zbyt śmiałego polotu i dla tego budżet w ogóle został dość przychylnie przyjęty. Ponieważ objawiający się deficyt głównie pochodzi z obowiązku spłacenia niektórych pożyczek, przeto przedsięwzięcie nowéj pożyczki, gdyby się na to

---

ją, albo kto ją kocha stale, i jest przykładnym mężem. Ale wielki świat ma inne wyobrażenia i zwyczaje i kto się w nim obraca, powinien je szanować. Nikt ci nie broni kochać się w żonie, tylko tego nie pokazuj światu, który nikogo o to nie pyta. Niechaj to będzie sekret między wami, a w towarzystwie masz tyle innych pięknych kobiet, którem powinieneś się zajmować. Tam bądź prosto młodym mężczyzną, a żonie pozwól być młodą kobietą. Twoja nieufność ją krzywdzi. Zamiast przyjaciela stajesz się argusem. Niech sobie kiedy chce wyjeżdża sama jedna, niech w domu przyjmuje gości u siebie, miejcie oboje oprócz wspólnych znajomych, swoje własne koła i i przyjemności; — słowem, nie zawadzajcie jedno drugiemu, i nie przemieniajcie małżeństwa własnego, do którego przykuwają dwóch galerników. I bez tego jest w niem dość ciernil J'en sais quelque chose!

— Stryjaszek sobie zemnie żartujesz!—zawołał Alfred wzdrygnąwszy się mimowolnie.

— Ale nie! ale nie! — odrzekł stary wyjadacz, z flegmą, c'est trop grave! Zapytaj się pani Izabelli, czy jéj nie kocham? a przecie tak żyjemy z sobą i wcale nam nie źle. Parole d'honneur! Widzisz to codzień.

— Ale czyż tak było już w pierwszym roku po ślubie?

— Od pierwszego dnia; — odpowiedział stryj spokojnie, i przemienił rozmowę.

Hr. Wacław, za młodu, długo bawił w Paryżu, i przywiózł ztamtąd do kraju najwykwintniejsze maniery, wielką ogładę towarzyską, wyśmienitą grzeczność i zalotność. Od dawnego czasu uważano go w Warszawie za wzór człowieka dobrego tonu i ozdobę salonów. A ponieważ, pomimo podeszłego już nieco wieku, lubił się zawsze otaczać młodzieżą i przyjmować udział we wszystkich jéj swawolach, więc został nestorem lwów miejskich i najwyższą ich wyrocznią w sprawach pustoty światowéj. Alfred wiedział o tem, i dla tego zdanie stryja, wyrażone tak stanowczo, uczyniło na jego umyśle niepospolite wrażenie.

Powróciwszy do domu opowiedział wszystko żonie. Marynia, lubo nie zrozumiała wcale, ile w tych maxymach, na pozór słusznych i opartych na szacunku dla niewiast; zawiera się obosieczności, jednakże przestraszyła się mimowolnie, a zamyślenie męża, jeszcze więcéj zmąciło jéj pojęcia. Kochając Alfreda niewymownie, i sądząc że dla niego powinna zrobić z siebie ofiarę, jęła go zaklinać żeby się w świecie wstrzymywał od wszelkich oznak przywiązania; — żeby dla uniknienia szyderstwa nie myślał o niéj przy obcych. Słowem, żeby się całkowicie do rady stryja zastosował. Czego nie mogła wymódz prośbą, tego dokonała pieszczotami. Alfred, przyrzekł nakoniec, zachowywać się zgodnie z prawidłami dobrego tonu.

DALSZY CIĄG.

Alfred istotnie, przemienił swoje postępowanie. Z obawy narażenia się na śmieszność wyrzekł się roli oryginała i zaprzestał drażnić salonowe towarzystwo rozmową o swoim przywiązaniu do żony. Z początku zajmował się drugiemi kobietami jakby od niechcenia, bawił się z płomieniem jak dziecko i nabierając coraz więcéj zarozumiałości, zaufał zupełnie swoim siłom. Z odwagą awanturnika co szturmuje okopy, nie dla tego żeby zdobyć pokój, lecz jedynie dla próżności i dla pokazania swego animuszu, szedł prosto w ogień, zagrzewając się wspomnieniami kawalerskich latek, i uzbrojony w błyszczące zaczepne i odporne oręże: dowcipu, ironji,

zdecydowano, zamiast przedłużenia dawnych pożyczek, (jeśli podobne przedłużenie może przyjść do skutku) sprowadziłoby tylko bezużyteczne zawikłanie.

— *Times* czyni następujące uwagi z okoliczności budżetu przedstawionego przez p. Disraeli.

»Bardzo to łatwo proponować zmniejszenie budżetu, ale kto żąda tego niepowinien zapominać; że Anglja jest to rzecz bardzo kosztowna. Izba niższa, która bez rozwagi gotowa jest rzucić rękawicę wojenną człowiekowi rozrządzającemu 600,000 bagnetów i flotą równą naszéj w sile, jest bardzo kosztownem zgromadzeniem. System sądów przysięgłych, który spowodował uniewinnienie Bernarda, jest także bardzo kosztowną instytucją. Niedość na tem, że to jest wszystko otoczone morzem, potrzeba jeszcze obrony silnéj armji i floty. Same wydatki, które spiskowi przyznający się do swego rzemiosła ze swojemi granatami i prochem piorunującym na kraj nasz ściągają, możemy liczyć przynajmniéj na miljon fst. Zbytkowe artykuły takiego smaku i zapachu kosztują dużo pieniędzy. Silne uczucie narodowe i nawyknienie »zajmowania się« sprawami wszystkich innych narodów, potrzebują także wielkich wydatków. Ale nie powinniśmy dziwić się że tak jest, ani życzyć żeby tak nie było. Jesteśmy wielkim narodem, a ten honor nie da się opłacić małą sumką. Ztąd pochodzi, że nateraz przynajmniéj nie możemy iść za radą naszych ekonomistów. W każdym razie ze wszystkiemi temi oszczędnościami musimy zaczekać do czasu kiedy szachowe cugi naszego parlamentu, przestaną być takiemi, które wymagają powiększenia naszéj siły zbrojnéj lądowéj i morskiéj.«

Przyznać należy że to jest wyznanie satyryczne, złośliwe, ale pod wielu względami nader prawdziwe. *(Neue Pr. Zeit.)*

F R A N C J A.

Paryż 21 Kwietnia. Otwarcie konferencji zdaje się być naznaczone na czas o którym donosiliśmy i podobno mocarstwa zgodziły się na to żeby narady konferencji ograniczyły się do tych tylko kwestji, które wynikają wprost z traktatu paryskiego dla uniknienia nowych drażniących zawikłań.

— Artykuł *Constitutionnela* ciągle jeszcze stanowi przedmiot powszechnych rozmów i niektóre osoby posuwają się aż do twierdzenia, że artykuł ten pociągnie za sobą napomnienie urzędowe dla dziennika w którym był zamieszczony. To przypuszczenie nie ma charakteru prawdopodobieństwa. Najpewniéj skończy się na milczącém zaparciu się zdania pana Renée i dzisiejsza *Patrie* zawiera artykuł który zdaje się być na to obliczony, żeby zmniejszyć niepomyślne wrażenie artykułu *Constitutionnella. Patrie* zaczyna od tego, że wyrok przysięgłych angielskich nie powinien być wcale roztrząsany i że tylko w całym tym wypadku, oburzającem jest przyjęcie tego wyroku z oklaskami. Ale *Patrie* pośpiesza zaraz dodać, że naród angielski nie może być odpowiedzialnym za manifestację demagogicznego motłochu. Ale korzysta zarazem z téj sposobności, aby wskazać postęp jaki demagogja uczyniła w Anglji i zwrócić na ten fakt uwagę gabinetu lorda Derby. Ostatnie wnioski *Patrie* są na korzyść przymierza anglo-francuzkiego i dziennik ten liczy na patryotyzm tych ludów i mądrość ich rządów co do utrzymania tego przymierza.

Z powodu licznych jeszcze projektów praw które ciało prawodawcze potrzebuje załatwić, a między innemi prawa o budżecie, posiedzenia tego ciała zostaną przedłużone do 10go maja. Prawo o upiększeniu Paryża, przejdzie niezawodnie w całości, mylnie bowiem donoszono, że kommissja większością 6 głosów przeciw 1mu oświadczyła się przeciw temu projektowi.

Pan James Fazy prezes rady stanu w Genewie, miał dziś posłuchanie u hr. Walewskiego, ale zupełnie prywatne, bo pan Fazy przybył tu tylko w interessie banku szwajcarskiego, którego jest prezesem. Ztąd udaje się do Anglji a następnie wraca do Genewy.

Zapowiadają bliski wyjazd xięcia de Montebello do Petersburga.

— Kilkuset robotników rozpoczęło roboty na terasie Bord de l'Eau. Zcięto już mnóstwo drzew i ogród przeznaczony dla Cesarza, który dochodzić ma aż do wielkiego wodozbioru, zostanie prędko bardzo ukończony. Publiczność żałuje bardzo zamknięcia kraty naprzeciw Port Royal. Harmonja ogrodu Tuileries uczuje także wpływ tych zmian.

— Rozpatrując się z zimną krwią we wszystkich szczegółach wypadku uniewinnienia Bernarda przez przysięgłych angielskich, nie możemy w żaden sposób zgodzić się na to, żeby w tém upatrywać dowód nieprzyjaźnego usposobienia rządu królowéj Wiktorji. Rząd angielski okazał się najszczerzéj gotowym użyć w téj sprawie na korzyść sprzymierzonego narodu całego arsenału swego prawodawstwa, gdyby Bernard został uznany winnym przez przysięgłych. Oczekiwanie jego zostało zawiedzione. Ale czyliż rząd angielski może być odpowiedzialnym za wyrok przysięgłych, prawnie ukonstytuowanych i działających według ustaw angielskich co do téj instytucji, która zrodziła się w Anglji i od niéj dopiero przejęta została przez wszystkie ucywilizowane narody.

Ale posuwając się daléj, czyż możemy przypuścić że wyrok przysięgłych w sprawie Bernarda, jest aktem nieprzyjaznym dla monarchy francuzkiego ze strony członków sądu przysięgłych? I to z pewnością nie; Bernard byłby niewątpliwie uznany winnym, gdyby to uznanie nie pociągało za sobą kary śmierci, a szczególnie śmierci przez powieszenie. Uważając karę śmierci za zbyt surową i widząc że Bernard jest prócz tego oskarżony o przestępstwo pociągające za sobą co najwięcéj kilko-letnią deportację, przysięgli uznali go niewinnym zbrodni, którąby koniecznie pociągnęła wyrok śmierci. Nakoniec należy uważać na tradycje jakiemi się kierują przysięgli w Anglji. Przysięgły angielski żąda stanowczych dowodów w braku których uznaje zupełną niewinność, przysięgły francuzki w toku sprawy tworzy sobie sumienne przekonanie i według niego wyrokuje. Jest to niezmierna różnica, a w tym razie nie było materjalnych dowodów winy Bernarda, a mianowicie świadomości jego o projektach Orsiniego.

Jeden punkt nie mógł się podobać we Francji z całego tego wypadku, to jest te okrzyki i oklaski z jakiemi przyjęto obronę pana Edwin James, a szczególnie wyrok przysięgłych. Ale i tu mylnoby się licząc te burzliwe, niewłaściwe manifestacje na ogólny karb narodu angielskiego. Najprzód jako usprawiedliwienie, przytoczymy tu to niewytłomaczone, dziwne, a powszechne uczucie, które sprawia, że tłum zawsze się cieszy z wyroku uniewinniającego. Massy instynktowo widzą w tém tylko zadawalający tryumf, odniesiony przez pojedyńcze indywiduum nad całą ludzkością reprezentowaną przez sądownictwo i siłę zbrojną, ani wiedząc o tém, ani sobie to tłómacząc, lud wszystkich narodów świata, w każdym oskarżonym widzi bohatera, a przynajmniéj istotę niezmiernie interessującą. A przytém jak bardzo słusznie mówi *Standard*, czyliż to najzdrowsza część ludu angielskiego tłoczyła się około gmachu rządowego? Czy raczéj ten tłum nie był złożony po największéj części z wychodców, ich przyjaciół i anglików podzielających ich doktryny? Błądzonoby zatém podniecając uczucie francuzkiego narodu przeciw narodowi sąsiedniemu który w tym razie nie był reprezentowany formalnie. *Courrier de Paris* w tym samym duchu prostuje zarzuty jakie *Univers* czynił z powodu owych okrzyków narodowi angielskiemu: »Nie, to nie lud angielski głuszył oklaskami mowę adwokata James, to nie z serca Anglji pochodziły te niegodne okrzyki tryumfalne dla Szymona Bernard. Dzienniki londyńskie same protestują przeciw temu skandalowi, który zresztą nie pierwszym jest w tym rodzaju w kronikach smutnéj polityki.

Uniewinnienie Bernarda, jest ważnym kłopotem dla gabinetu angielskiego, który na processie jego chciał zrobić próbę skuteczności prawodawstwa Anglji. Projekt ten został zniweczony i obecnie gabinet będzie musiał wystąpić znów z billem modyfikującym istniejące prawa, o tyle przynajmniéj żeby cudzoziemcy dopuszczający się pewnego rodzaju przestępstw, mogli być podciągani pod prawo angielskie, jakby byli poddanemi Wielkiéj Brytanji, bo to właśnie stanowiło wątpliwość którą gabinet spodziewał się rozstrzygnąć przez proces Bernarda, i to mu się nie udało.

— Dziś biega prawie stanowcza pogłoska, że p. Haussmann prefekt Sekwany, ma zostać mianowany ministrem spraw wewnętrznych, pomimo, a może właśnie z powodu walk jakie staczał w obronie projektów, któremi Cesarz żywo się zajmuje. Mówią że nominacja pana Haussmann jest już podpisana, ale nie zostanie ogłoszoną aż po wyborach.

— W akademji Lyońskiéj czytane było bardzo interessujące wypracowanie statystyczne w przedmiocie ruchu ludności w przeciągu czasu od 1851 do 1856 roku. Według urzędowych wykazów,

---

sarkazmu, zimnych czułostek, i światowéj zalotności. Powoli, nietylko przyzwyczaił się do nowéj zabawki, lecz ją sobie nawet upodobał. Hr. Wacław, bacznie jego postępowanie obserwujący, wziął go kiedyś za rękę i szepnął mu do ucha: — teraz, moncher! jestem z ciebie zadowolony; c'est bien! — Te kilka słów znawcy, wydały mu się niezmiernie pochlebnemi. Hrabina Izabella, nieustannie mu powtarzała: Vous etes charmant, mon neveu! Kobiety w pierwszych chwilach nagłéj reformy, rozpatrywały Alfreda z jakąś niespokojną ciekawością, dziwiły się i nie chciały wierzyć. Wszakże niebawem przekonały się dostatecznie, że w postępowaniu jego nie było ani fałszu ani podstępu. Wtedy jak prawdziwe polki, wierzące w potęgę swoich wdzięków, przeszły ze stanu obrony do wstępnego boju, podając i przeciwnika i siebie w niebezpieczeństwo. Marynia spoglądając ukradkiem, na to szermierstwo, przez nią samą wywołane, czuła tysiące sztyletów przeszywających jéj łono, i nieraz wróciwszy do domu zalewała się łzami.

Kobieta kochająca, zdolną jest do wielkich poświęceń. Marynia wytrwała w powziętem postanowieniu. Wyjeżdżała niekiedy bez męża i otworzyła dla świata swoje pokoje. Przyrodzone jéj wdzięki, i gust głęboko pojęty, pociągnęły ku niéj roje wielbicieli. Cała czeladka wyższego koła, padła przed nią na kolana. Młoda i kochająca męża niewiasta, cierpliwie słuchała wszystkiego czem jéj główkę starano się odurzyć; była grzeczną, uprzejmą i miłą dla wszystkich. Nikt się nie domyślał boleści, która w tych chwilach szarpała jéj łono, albowiem na jéj ustach igrał wdzięczny uśmiech; — który jednak był tylko wysiłkiem jéj woli, trudnym i ciężkim. Nawet mąż jéj nie pojmował. Z początku zżymał się jak oparzony; potem przywykł do tego, i powziął przekonanie, że żona się bawi, tak samo jak on. Cierpieli oboje, lecz on coraz mniéj, ona coraz więcéj.

Na jedną wszelako prośbę, Marynia nigdy zezwolić nie chciała. Alfred i stryjostwo lubili bywać na maskaradzie i namawiali ją żeby im niekiedy towarzyszyła. Na to nie było zgody, i najczulsze nalegania nic nie pomogły. Jakto? mówiła, biedna kobieta, prawie ze łzami, nie dość tego żem dla świata zrobiła ofiarę z wstydliwości, i pozwalam każdemu mężczyźnie mówić mi w oczy wiele takich rzeczy o których bym słyszeć nie chciała; — a może i nie powinna, że pozwalam wyszydzać moje najdroższe uczucia, i moje czyste myśli brudzić; nie dość że zabawiam tych panów z których niejednym się brzydzę, a jednak muszę się do niego uśmiechać, nie mogę mu wzbronić wziąć mnie za rękę i objąć w tańcu. — nie dość tego? jeszcze wymagacie odemnie, żebym sama tych panów zaczepiała, narzucała im się, poufaliła się z nimi i trzpiotała?... nie! tego nigdy nie uczynię! — tem bardziéj, że to dla Alfreda wcale niepotrzebne, bo gdzie wszystkie kobiety są w maskach tam przecie niewiadomo która jest obecną a któréj nie ma? — Niepojęto jéj, nie oceniono pobudek wstrętu od téj zabawy, lecz przez grzeczność zaprzestano dalszych nalegań.

— O! przerwałem, w tem miejscu z oburzeniem, ludzie światowi nie pojmują tego, na wiele udręczeń jest wystawionem w ich towarzystwie czyste kobiece serce!... Marynia musiała cierpieć okropnie!...

(Dalszy ciąg nastąpi).

w 54ch departamentach, zmniejszenie ludności wynosi 370,000 głów, ludności wiejskiéj, która przeniosła się do miast, a wskutku zmian w samych departamentach, ludność miast mających więcéj jak 10,000 dusz, powiększyła się o 900,000 indywiduów. Zarazem okazuje się z urzędowéj statystyki, że w przeciągu czasu między 1851 i 1856 rokiem, powiększenie ludności we Francji pięć razy jest mniejsze niż w epoce od 1841 do 1846 roku. Przed 70ciu laty wypadało $^4/_{19}$ narodzeń na każde małżeństwo, dziś stosunek ten wynosi tylko $^3/_{19}$. Już w raporcie akademji nauk moralnych i politycznych w 1839 roku wykazanem było, że w 4ch najbogatszych okręgach Paryża, na 9, 7 małżeństw, wypada jedno nowo-narodzone dziecię, i Dr. Dupareque zapewniał, że ludność Paryża w krótkim czasie wymarłaby, gdyby była ograniczoną na własnem rozmnażaniu się. Zepsucie i wyludnienie zawsze idą z sobą w parze, a smutne skutki jakie wyniknąć muszą dla Francji z tego pociągu ludności wiejskiéj do miast, wywołanego przez działanie ducha przemysłowego, nie dają się obliczyć.

— Składka dla pana Lamartine, bardzo leniwo albo raczéj prawie wcale nie postępuje i nasz wielki poeta żałuje bardzo inicjatywy jaką wzięli jego przyjaciele i wielbiciele. Centralny komitet paryski posłał delegowanych na prowincje, w celu utworzenia komitetów korrespondujących, w nadziei że usiłowania ich lepiéj udadzą się niż w stolicy. Niestety! *Alea jacta est*, nie czas już wycofać się. (*Indépendance Belge.*)

HISZPANJA.

Madryt 14 Kwietnia. Przebyliśmy tu niedawno przesilenie ministerjalne, które jednak na niczem się skończyło. Przyczyna jego była następująca. Liberaliści chcieli uczcić pamięć byłego ministra Mendizabal i posąg jego odlany ze spiżu postawić na placu gdzie stał pierwéj klasztor La Merced. San Miguel, ów wierny sługa królowéj, który po rewolucji vicalvarystów został mianowany grandem hiszpańskim, zięciem i dowódcą korpusu halabardystów, był prezesem kommissji która zajmowała się wzniesieniem tego pomnika. Zażądał on od p. Izturiz pozwolenia postawienia go we wspomnionem miejscu i prezes rady nie widząc w tem nic zdrożnego, dał żądane pozwolenie, nie znioslszy się nawet ze swemi kollegami gabinetowemi. Ale wielu senatorów i deputowanych z przeciwnego stronnictwa objawiło swoje oburzenie z powodu, że plac ten na którym stał klasztor, w którym pierwszym w r. 1834 wymordowano zakonników i który w 1836 został zburzony, miał służyć za miejsce uczczenia pamiątki ministra, który był głównym nieprzyjacielem kościoła hiszpańskiego. Kilku ministrów oświadczyło się przeciw temu projektowi i królowa nawet objawiła swoje niezadowolenie. Tymczasem już położono węgielny kamień i podmurowanie dla posągu było gotowe. W tem wszyscy ministrowie podali się do dymissji, Isturiz zaś nie chciał cofnąć wydanego pozwolenia na wystawienie pomnika. Przesilenie było zatem gotowe. Królowa nie zgadzała się z opinją p. Isturiz, ale nie chciała żeby dla tak drobnéj przyczyny gabinet miał upaść. Była chwila w któréj królowa już prawie zdecydowaną była powierzyć zięciu Walencji (Narvaezowi) utworzenie nowego gabinetu, ale nakoniec Isturiz uległ, pod warunkiem, że przedstawiony zostanie kortezom projekt prawa o stawianiu pomników na publicznych placach. Gabinet pozostał na miejscu, projekt prawa o którym mowa, jest już przedstawiony senatowi, a pomnik Mendizabala czeka na rozstrzygnienie téj kwestji.

— W ostatnich czasach nie mało tu mówiono i pisano o bandach karlistoskich które się tu i owdzie pojawić miały, ale były to spory *de lana caprina*, bo band karlistowskich nie było wcale, owszem dawni stronnicy don Carlosa zachowują się obecnie bardzo spokojnie. Dużo także i rozmaicie mówiono o projektach skojarzenia dwóch gałęzi rodu królewskiego—i bezwątpienia są osoby które takiego skojarzenia serdecznie pragną i może nawet pracują nad przyprowadzeniem go do skutku, ale wpływ ich nie jest tak silny żeby mógł do tego celu doprowadzić, i tylko drażnią liberalistów, którzy rzeczywiście nie mają powodu obawiania się tego skojarzenia. Jak powiedzieliśmy pracują tu nad skojarzeniem, ale nie zdaje się żeby do tego przyszło, bo synowie don Carlosa nie mają wcale ochoty osiedlić się w Hiszpanji jako poddani królowéj Izabelli, a prócz tego są jeszcze inne okoliczności, które to skojarzenie na długo jeszcze niepodobnem czynią, a wreszcie karliści daleko skłonniejszemi są raz jeszcze chwycić za broń w sprawie swego króla i swoich zasad, aniżeli się poddać. Ci którzy o skojarzeniu myślą i w tym duchu tu i owdzie agitują, myślą i działają na własny rachunek, nieotrzymawszy do tego od żadnéj ze stron głównie interessowanych należytego upoważnienia. (*Neue Pr. Zeit.*)

DONIESIENIA.

GUBERNATOR CYWILNY AUGUSTOWSKI.

Z powołaniem się na obwieszczenia z dnia 9 (21) października 1856 r. Nr 28,686/660 i 27 kwietnia (9 maja) r. z. w Dziennikach gubernjalnych Królestwa, pismach perjodycznych Warszawskich, oraz w gubernialnych wiadomościach Kowieńskich, Grodzieńskich, Mińskich i Wileńskich zamieszczone, w których ogłoszone było o zaprowadzeniu na zasadzie decyzji Rady Administracyjnéj Królestwa nowego dorocznego targu na wełnę w mieście gubernjalnem Suwałkach i odbyciu takiego pierwszego targu w dniach 28 (10), 29 (11) 30 czerwca (12 lipca) 1857 r. Gubernator cywilny podaje do powszechnéj wiadomości, że i w roku bieżącym 1858 w tychże samych dniach 28 (10) 29 (11) 30 czerwca (12 lipca), odbędzie się drugi z kolei targ podobny na tych samych i zeszłorocznych zasadach, które tu powtarzają się i tak:

W czasie właściwym przed dniem na targ wyznaczonym, urządzone będą w obszernym dziedzińcu zabudowań po byłéj komorze przy nowym rynku w mieście Suwałkach położonych, pomosty pod wełnę aby na ziemi nie leżała, do których wszędzie będzie wolny przystęp dla handlujących. Obok targowiska postawioną będzie waga i gwichty, a wyznaczeni urzędnicy od rana do wieczora przeważania wełny dopełniać będą.

Na dni trzy przed rozpoczęciem targu, to jest w d. 25 czerwca (7 lipca), wolno będzie właścicielom wełnę zwozić i do wagi przedstawiać, deputacja jarmarczna w tymże czasie czynności swoje rozpocznie i wszelkie ułatwienia tak producentom jako i kupującym zapewniać będzie się starała. Wełna na targ przywieziona, powinna być opatrzona w świadectwa miejscowego pochodzenia, że jest krajowa, że jest z miejsc zdrowych i z miejsca gdzie zaraza ani na bydło, ani na owce nie istniała.

Świadectwa te na papierze stemplowym ceny kop. 7 i pół spisane i przez wójtów gmin lub burmistrzów miast, z wyrażeniem oznaczenia wsi lub miasta, powiatu i gubernji, przy wyciśnięciu urzędowéj pieczęci za rzetelność podpisane, oddawane być winny przed przystąpieniem do przeważenia urzędnikowi do tego wyznaczonemu. Nadto w świadectwach tych w celu dokładniejszego zkontrolowania wełny krajowéj, wyrażona mą być ilość wełny na pudy i funty.

Przywożący wełnę, przy składaniu jéj na pomosty, winien się stosować do porządku jaki mu w téj mierze przez mającego nadzór nad składem targowym wskazany będzie, który to porządek na tem głównie zależy by partje wełny nie były rozkładane szeroko, lecz o ile można wązko u góry złożone.

Każdy składający wełnę strzedz jéj i pilnować będzie obowiązany przez swoich służących; prócz tego wszakże dodaną będzie ze strony magistratu straż ogółowa dzienna i nocna, oraz postawione będą sikawki dla bezpieczeństwa od ognia. Ustanowiony urząd wagowy każdemu zajeżdżającemu z wełną przed wagę na targowisku urządzoną takową zważy, na każdym wańtuchu ilość wagi brutto kolorową farbą zapisze, oraz miejsce zkąd pochodzi, jeśli to nie będzie oznaczone; poczem wyda mu cedułę wagową obejmującą poświadczenie wagi brutto każdego wańtucha w szczególności i całego transportu w ogólności.

Za całą czynność od ważenia, zapisania wańtuchów, i wydania ceduły wagowéj żadna inna opłata nie będzie wymaganą, jak tylko po kop. 5 od centnara stofuntowego, czyli kopiejek srebrem dwie od puda, a dla uniknienia ułamków co nie dochodzi 50 funtów płaci za pół centnara, co przechodzi 50 funtów płaci za cały centnar, opłata ta zaraz na miejscu uiszczoną będzie do rąk wyznaczonego urzędnika. Gdyby w czasie targu zaszła potrzeba powtórnego odważenia raz już ważonéj wełny, opłata wagowa za drugie téj saméj wełny odważenie nie będzie pobieraną.

Wozy na których wełna na targ będzie przywożoną, po złożeniu jéj przed wagą, ustąpić powinny z targowiska. Handel na wełnę odbywa się na wagę w zagranicznych targach na wełnę przyjętą, to jest na centnary 132-funtowe, w których 4 kamienie a 33 funty brutto z wańtuchem są liczone.

Ponieważ wełna w targu produkowana, stanowi jeden z najważniejszych przedmiotów handlu wywozowego, przeto zwraca się uwaga właścicieli owczarń na potrzebę starannego mycia owiec, klassyfikowania ich przed strzyżą i pakowania wełny ostrożnie bez targania runa, które wiązane być mają średnim szpagatem, nie zaś grubemi sznurkami.

Wańtuchy nie przenoszące 13 pudów, jako wielkości pospolicie w handlu używanéj, mianowicie też nie należy mięszać wełny z owiec zdrowych z wełną opadłą lub obskubaną. Nadto wańtuchy nie powinny być łatane ani szyte na zewnątrz gdyż to rodzi obawę przy wywozie wełny za granicę, czy ona w drodze nie była przepakowywaną lub inną z owiec niezdrowych zastąpioną. Wańtuchy powinny być ile możności z średniego płótna trzybretowe, w długości nie przenoszące $2^1/_4$ arszyna.

Do dopełnienia tych warunków zależą korzyści lub straty procedentów tudzież powiększenie corocznie konkurencji lub odstręczenie nabywców. Z nadejściem wieczora trzeciego dnia targu przy odgłosie bębna, obwieszczonym zostanie koniec targu.

Suwałki, dnia 3 (15) kwietnia 1858 roku.

Rzeczywisty radca stanu, *B. Tykel.*

(Nr 188—1).

W dalszym ciągu ogłoszeń o nadsełanych od źródeł, *pierwszowiosennych transportach* **WÓD MINERALNYCH NATURALNYCH,** do składu przy aptece mojéj *Ulica Senatorska Nr 480 wprost Miodowéj*, mam zaszczyt donieść, iż ostatniemi pociągami kolei żelaznych, otrzymałem Wody Vichy Grande Grille et Celestins—*Spa Pouhon, Adelheidsquelle, Friedrichshaller Bitterwasser*, Egerskie: *Franzensbrunn Salzquelle*—Kreuznach *Elisenquelle—Pyrmont Sthalbrunn—Ług Kreuznachski* do kąpieli i t. d. Pozostałe jeszcze gatunki wód za kilka dni są spodziewane, o czem osobne dopełnienie ogłoszę.

F. Sokołowski aptekarz. (Nr 187—1.)

PRZYJECHALI DO WARSZAWY. *Brzozowski* Franciszek ob. z Konina nr. 625, *Czarnowski* Wiktor ob. z Waliszewa nr. 1525, *Ejdziatowicz* Władyś, ob. z Wereszczyna nr. 584, *Krosnowski* Antoni ob. z Gór nr. 625, *Kuczkowski* Alex. ob. z Bronczyc nr. 625, *Łempicki* Adam i Stanisław ob. z Radomia nr. 4337, *Mrokowski* Izydor obyw. z Szierchowy nr. 584. *Niemierycz* Alex. ob. z Milewa nr. 585, *Nowomiejski* Paweł ob. z Gostynina nr. 556, *Swierczewski* Jan ob. z Cynkowa nr. 625, *Skomorowski* Ant. ob z Wereszczyna nr. 584, *Smoliński* Stanis. obyw. Glinnik nr. 556, *Wereszczyński* Michał professor z Jedlińska nr. 625, *Wiecławski* Emeryk ob. z gub. Grodzieńskiéj nr. 625. *Wylazłowski* Stan. ob. z Łegonic nr. 584, *Wężyk* Marcin ob. z Wychodźca nr. 500, *Zublkiewicz* radzca dworu z Wilna nr. 625. *Barciński* Jan obyw. z Paryża nr. 4245. *Łaniewski* Adam ob. z Paryża nr. 2247, *Michałowski* Sta. ob. Krakowa nr. 634, *Rudomino* Walenty ob. z Paryża nr. 634.

WYJECHALI Z WARSZAWY. *Bleszyński* Felix obyw. do Młodzianowa, *Górccki* Ignacy ob. do Woli Turzyńskiéj, *Jabłoński* Teod. ob. do Mławy, *Jakuszewski* Leopold ob. do Klonowa, *Lubomirski* Jan-Tadeusz xiąże do Radomia, *Łoniewski* Henryk ob. do Lublina. *Mieszkowski* Józef ob. do Olwity, *Rudnicki* Lud. ob. do Radomia, *Trąbczyński* Alexy ob. do Kawnic, *Zachert* Wilhelm ob. do Zgierza, *Popiel* Fdward ob. do Krakowa, *Wyczlinski* Zdzisław chemik do Hejdelberg.

— Wczoraj statkiem parowym *Pilica*, odpłynęło w górę rzeki Wisły osób 16, a na dół statkiem statkiem *Płock* osób 30, przypłynęło zaś z dołu statkiem *Niemen* osób 33.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
dnia 26 Kwietnia 1858 roku.

			żądano		płacono	
			Rs.	kop.	Rs.	kop
Monety.						
Pół-imperjały rossyjskie			—	—	5	45
Dukaty hollenderskie nowe ważne . .			—	—	3	15
Papiery.						
Obli. skar. (4%) za 100 rs. (oprócz kup.)			90	71	—	—
Bilety skarbu Królestwa Polskie. ($4^8/_{25}$%)			—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu (oprócz kuponu) (4%) . . za 100 złp.			—	—	—	—
Listy zastawne białe III okresu (oprócz kuponu) (4%) . . . za 15 rs.			14	88	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 zł. (oprócz kuponu) (4%)			—	—	87	—
Cert. banku na obl. cz. lit. A na 300 zł.			—	—	—	—
„ „ lit. B. na 200 zł. bez proc.			—	—	21	50
„ „ „ procentowe (5%)			—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.			—	—	—	—
Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprócz kuponu (5%)			—	—	—	—
„ „ „ z roku 1855			—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych, praemium. . . .			—	—	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowéj w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750			—	—	—	—
Wexle.						
Berlin	100 Tal.	2 M.	100	65	100	50
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	153	—	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	75	—	—
Moskwa	100 Rs.	k. t.	99	16	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	99	33	—	—
„	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 M.	81	—	—	—
„	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. R.	2 M.	97	20	—	—
Wrocław	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obl. skar. Rs. — kop. $28^3/_9$
od listów zastawnych kop. $20^2/_3$
od nowéj rossyjskiéj pożyczki Rs. — kop. —

TEATR WIELKI. Jutro wystąpienie pana Levassor.

W drukarni J. Ungra. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 15 (27) Kwietnia 1858.— Starszy Cenzor, F. *Sobieszczański.*